

# Echo Chelmska

DWUTYGODNIK POŁUDNIOWYCH ZAKŁ. SKÓRZANYCH W CHEŁMKU

Rok III

Chelmek, od 1 do 15 września 1960 r.

Nr 17 (38)



W uroczystości, poświęconej tegorocznym jubilat[om] chelmskich zakładów, uczestniczyli m. in.: kier. Działu Prod. Obuwia Z. P. S. Andrzej Gajos, przew. R. N. w Chełmku Franciszek Szymutko, dyr. P. Z. S. Jan Pectwa, dyr. Feliks Zajac, dyr. W. C. M. O. Stanisław Zbiżowski i kier. L. P. Ob. Franciszek Gebauer. Widzimy ich na zdjęciu wraz z jubilatami. Fot. J. Pawlik

## Jak wyglądała produkcja w sierpniu

Ocena wskaźników techn.-ekonomicznych produkcji za m-c sierpień kształtuje się na miernym poziomie.

W miesiącu tym dokonane były zmiany produkcyjne na następujących warsztatach:

Oddz. 431 – w miejsce obuwia męskiego sk/sk – rozpoczął produkcję obuwia damskiego. Zmiana na tym warsztacie dotyczyła jedynie cholewki obuwia. System montażu został zachowany, a mimo to notowane były trudności w wykonaniu zadań. Fakt ten obciąża bezpośrednio załogę i dozór techniczny tego oddziału tym więcej, że system montażu – pasowy – nie należy do najtrudniejszych i powinien być bardzo dobrze opanowany.

Na oddziale 442 nastąpiła generalna zmiana, mianowicie uruchomiona została tam produkcja obuwia damskiego, klejonego przy pomocy pasa transparentowego. Trudności tego oddziału można uzasadnić o tyle, iż produkcja obuwia tym systemem – przy stosowaniu na wierzchy skór licowych – jest w przemyśle dotychczas nie znana. Następnym argumentem, usprawiedliwiającym częściowo załogę oddziału, jest brak pasa transparentowego. Trudności były bardzo poważne i miały charakter złożony, a jednak oddział swoje zadania w m-cu sierpniu wykonał na 100%. Stąd też należy się duże uznanie dla załogi oddz. 442 i mistrzów Galocha i Chylaszka, którzy wspólnym wysiłkiem opanowali sytuację i przyczynili się do wykonania planu.

Oddział 444 uruchomił produkcję obuwia chłpiącego sportowego – w miejsce półbutów męskich. Używanie słabych wyników przez ten

oddział w miesiącu sierpniu spowodowane zostało brakiem dostatecznej ilości pracowników na szwalni oraz zły jakością skór wierzchowymi.

Oddział 433 – zmiana produkcji tutaj polegała na przejściu z obuwia czólenkowego letniego na całoroczne, t. j. obuwie, które produkowane było przez oddział w Krakowie. Przejęcie produkcji wraz z urzą-

## Zawiadamiamy...

...że w niedzielę, 2 października r. b. czeka Chelmek wielka impreza; będą nią centralne – poświęcone 10 rocznicy utworzenia Terenowej Obrony Przeciwlotniczej – uroczystości, których zorganizowanie powierzono TOPL przy P. Z. S., W. C. M. O. i L. P. Ob. w Chełmku. Bogaty program imprezy przewiduje m. in. ćwiczenia pokazowe oddziałów TOPL oraz występy zespołów artystycznych.

Bliższe szczegóły podadzą afisze.

dzieniami z Krakowa poddyktowane było troską, aby oddział 433 jako specjalizujący się dopiero w produkcji czólenek otrzymał wypróbowane urządzenia, a tym samym uniknął mogących wystąpić trudności.

Intencja dobra, lecz przyniosła odwrotne od spodziewanych rezultaty. Produkcja okazała się prawie niemożliwa, czego dowodem jest re-

(Ciąg dalszy na stronie 2-giej)

## Skutki niedbalstwa

Na gumowni, w oddz. 323a dopuszczono do poważnego uszkodzenia maszyny. Maszyną tą jest pięciowalec M 243, w którym pękła jedna z dwóch bocznicy, stając się przyczyną dużej straty materialnej.

Jak do tego doszło? Kto spowodował tę szkodę?

Leży przed nami protokół, spisany w tej sprawie przez komisję Działu Gł. Mechanika. Z protokołu wynika, że pracownik oddz. 323, obsługujący przedmiotowy pięciowalec, pozostawił, odchodząc po skończeniu zmiany roboczej do domu, resztki gumy między wałami tej maszyny. Inny pracownik, pełniący w gumowni funkcję dyżurnego elektryka, uruchomił maszynę bez uprzedniego sprawdzenia, czy uruchomienie to nie zagraża całości maszyny. Zagrażało, lecz elektryk o tym nie wiedział, chociaż wiedzieć powinien.

W konsekwencji tego uruchomienia pięciowalca stało się zarazem jego unieruchomieniem. Wprawdzie nie zamierzonym, lecz też nie trudnym do przewidzenia przez obu związanych z tą to sprawą pracowników. A skoro tak, to chyba każdy logicznie myślący człowiek przynajmniej winę za pęknięcie bocznicy tylko oni ponoszą.

Emil Czeru (gdyż takie jest nazwisko obsługującego pięciowalca) powinien był po skończonej zmianie roboczej wyczyścić dokładnie maszynę, zgodnie z obowiązującymi przepisami. Byłby wtedy zaważył i usunął z pomiędzy wałców resztki gumy, które stały się przyczyną uszkodzenia maszyny.

Emil Czeru nie dopełnił swego obowiązku, stwarzając przez to – aczkolwiek zapewne nieświadomie – możliwość zaistnienia awarii. Musiał więc za swoją winę ponieść karę w postaci potrącenia mu  $\frac{1}{4}$  premii, wypracowanej w sierpniu b. r.

Drugim współwinnym jest Stanisław Lenart. Miał możliwość zapobiec szkodzie, gdyż – zgodnie ze swoim obowiązkiem – przed puszczeniem maszyny w ruch przekonał się, że nic nie stoi temu na przeszkodzie. A zatem i na niego nałożono karę pieniężną w wysokości  $\frac{1}{2}$  premii miesięcznej, przydzielanej z tytułu samodzielnego wykonywania remontów.

Na tym właściwie kończy się opis tej przykłej sprawy. Przykrej dla obu współwinnych pęknięcie bocznicy, przykrej dla zakładu i w końcu dla nas. Nie piszemy o niej z przyjemnością, ani też dlatego, aby komuś dokuczyć. I my – podobnie jak Czeru i Lenart, podobnie jak kierownictwo zakładu – wolelibyśmy ażeby tej sprawy w ogóle nie było. Jeśli zaś – spełniając swój przykry obowiązek – piszemy o niej i podajemy do wiadomości załogi, to tyl-

ko dlatego, że pragniemy, aby w naszym przedsiębiorstwie już nigdy nie zaistniała konieczność karania pracowników za niedopełnianie obowiązków.

Mamy bowiem nadzieję, że przykra sprawa Czeru i Lenarta stanie się ostrzeżeniem dla całej załogi, a w szczególności dla tych spośród niej, którzy nie zawsze dość trzeźwo postrzegają swoje maszyny. Oni to właśnie w pierwszym rzędzie powinni z opisanej wyżej sprawy wysnuć wniosek, że, aby uniknąć przykrości, trzeba bezwzględnie stosować się do przepisów obowiązującego w zakładzie regulaminu pracy.

## Człowiek musi się ciągle doskonalić

Znuży się ziemia wydawaniem plonów, jeśli jej nie zapewnimy co pewien czas odpoczynku, w czasie którego może sobie nagromadzić nowe soki żywotne dla przyszłych upraw. Dawniej dla tego celu pozostawiano ziemię leżeć odłogiem, dziś ten sam skutek odnosi stosowanie płodozmiaru.

I ludzka myśl, pozostawiona tylko sama sobie, znuży się z biegiem czasu. Zużytkuje w miarę swego rozwoju wszystkie nagromadzone pożytki, jeśli nie będą stale zasilane nowymi, i stanie w swoim rozwoju. Człowiek, który był żył sam dla siebie, nie miałby skąd czerpać nowych wiadomości. Zaistniałby wtedy brak podnieci do dalszego rozwoju umysłowego, bo same wiadomości jednostki nie starczą jej na dalsze doskonalenie myśli.

Dlatego każdy człowiek musi bezustannie interesować się życiem, pracą i osiągnięciami innych ludzi, by łatwiej mu było pojmować zachodzące wokół niego zjawiska, dostarczając w ten sposób ciągle nowych odżywek dla swojego umysłu. Musi wyciszyć swój mózg tak, aby był zdolny rozumieć i przetransformować wielkie myśli do swego małego „jes”.

Środków do swego rozwoju człowiek posiada wiele. Może to być książka o wielkich osiągnięciach nauki, które mu trudno będzie z początku zrozumieć, o dalekich krajach, dokąd się nigdy nie dostanie, i o przygodach, których nigdy nie przeżyje. Wzbogaca one umysł człowieka o nowe podnieci, rozszerza jego horyzont myślowy.

Może to być także wymiana zapatrywań ze znajomymi na różne sprawy i ścieranie się z nimi w obronie słuszności swoich poglądów. Może to być miłość, dla której człowiek przagnie stać się doskonałym, niż jest, może to być także muzyka i sport, który ponadto w człowieku wyrabia hart ciała i ducha.

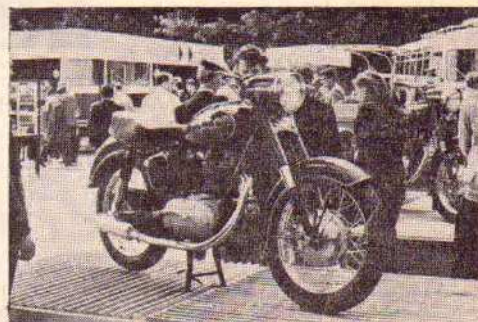
Szukajcie tych środków i wykorzystujcie je dla swego rozwoju, powodzenia i radości życiowej! Nie poprzestajcie na tym, co macie i co umiecie, bo to ciągle za mało!

Życie – to nieustanny marsz naprzód.



O takim nabytku marzy każdy młody człowiek.

Fot. J. Pawlik



## Sprawy partyjne

## Kampania przedwyborcza w pełni

Przygotowaniom do sprawnego przeprowadzenia przez poszczególne O. O. P. kampanii sprawozdawczo-wyborczej, KZ PZPR poświęca ciągle dużo uwagi. Sprawa ta w naszych zakładach traktowana była zresztą zamestniaczek poważnie, niemniej jednak w tym roku, jako ostatnim obecnej pięcioletki, daje się zauważyć szczególny wzrost aktywności poszczególnych członków partii.

Jest to zupełnie zrozumiałe. Polska Ludowa stoi u progu nowego planu 5-letniego, którego pomysłowa realizacja zapewni nam dalszą poprawę naszego bytu. Stąd więc troska o to, aby na czele poszczególnych organizacji partyjnych stanęli ludzie, którzy, świadomi kierowniczej roli partii, potrafią uskazywania jej urzeczywistnić w całej rozciągłości.

Do tych przygotowań należy m. i. wydanie przez K. Z. biuletynu, stanowiącego jakby drogowskaz dla członków partii, nie tylko zresztą na okres kampanii sprawozdawczo-wyborczej. Z tego biuletynu zamieszczamy poniżej kilka uwag.

»W tegorocznej kampanii sprawozdawczo-wyborczej przed wszystkimi Oddziałowymi Organizacjami Partyjnymi stoi szereg poważnych zadań. Realizacja tych zadań w ostatni mrok Planu 5-letniego wymaga od Oddziałowych Organizacji Partyjnych

i jej członków wielką wysiłku, umiejętności organizowania i mobilizowania załóg do wzmocnienia dyscypliny pracy i jej wydajności, wykorzystania w pełni materiałów zasadniczych i pomocniczych, obniżenia kosztów wydziałowych, usprawnienia organizacji pracy, do rozwoju współzawodnictwa pracy, racjonalizacji wynalazczości i postępu technicznego, do podniesienia kierowniczej roli OOP w swoim środowisku działania.

Niemale obowiązki spadają na OOP w doprowadzeniu do wszystkich członków Uchwały V Plenum KC PZPR w zakresie rewizji inwestycji, nie pomijając przy tym wytycznych III i IV Plenum KC.

Wybory do egzekutyw winny stać się wielką pomocą dla organizacji oddziałowych w jej walce o realizację zadań, jakie wysuwa przed nią partia.

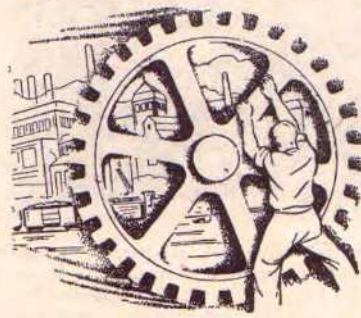
Traktowanie wyborów jako akcje jednorazową, czysto od strony formalnej, byłoby błędem i ze szkodą w dalszej pracy Oddziałowych Organizacji Partyjnych. Rozwijanie i pogłębianie demokracji wewnątrzpartyjnej w okresie wyborów przyczynić się może do szerszego wciągnięcia aktywności i wszystkich członków partii do spraw partyjnych, do ich aktywnego udziału w politycznym kierowaniu pracą w oddziałowych organizacjach partyjnych, do wcielania w życie linii partii.

## Co nowego

## w W. C. M. O. ?

Nie możemy przytoczyć w całości analizy z działalności gospodarczej tego zakładu za II kwartał i I półrocze 1960 roku, dokonanej przez dpr. Zbijowskiego na Konferencji Samorządu Robotniczego, odbytej pod koniec ub. miesiąca. Nie pozwala nam na to szczupłość miejsca w gazecie, przeto zamieszczamy tylko te punkty analizy, które — naszym zdaniem — najbardziej pracowników interesują.

Rozpoczynamy od wykonania produkcji, której wartość w II kw. wyniosła 5.680.100 zł, co stanowi przekroczenie planu o 4,2%, natomiast za całe I półrocze b. r. wykonanie to



trzenie i łączniki, których wykonywania plan ilościowy nie przewidywał. Podkreślić też trzeba, że plan produkcji kopyt — na sku-

## Jak wyglądała produkcja w sierpniu

(Dokończenie ze strony pierwszej)

kordowa ilość II gatunku. Mankamenty w urządzeniach znajdują potwierdzenie — owszem, ale nie na taką skalę, aby produkcja przebiegała aż przy 35% II gatunku. Przyczyną, niestety, musimy doszukiwać się raczej w braku dokładnej pracy załogi oddz. 433. Pisaliśmy już nieraz, że sytuacja na rynku decyduje w zasadniczy sposób o jakości naszej pracy, a w związku z tym nasza mentalność musi ulec zmianie i dostosować się do wymogów społeczeństwa.

Obuwie do sprzedaży — a o takim przecież mowa — musi posiadać duże walory jakościowe i estetyczne. W przeciwnym wypadku nasze magazyny zapełnione będą obuwem, a my pozbawieni zostaniemy pracy, bo »produkcja dla produkcji« przestała mieć — i słusznie — rację bytu.

Wiadomym nam jest, że produkcja »galanterki« nie należy do łatwych, a skoro tak, to trzeba conajmniej sumiennie i rozumnie pracować.

Wyniki oddziałów ilustruje poniższa tabela:

Oddział	% wykonania planu		
	ilościowego	jakościowego (II gatunku)	
		plan	wykonane
431	100,9	9,0	8,7
432	109,4	10,0	9,0
433	81,1	10,0	35,5
434	107,1	7,8	6,2
435	108,3	8,0	6,8
441	101,3	6,0	5,1
442	100,0	15,5	15,5
443	105,3	8,0	5,9
444	100,0	9,0	8,9
449	100,3	10,0	7,8
460	102,5	8,0	5,8
321	103,6	4,0	3,5
322	103,6	2,0	1,8
323	103,6	2,0	1,8
Ogółem	102,2	8,1	7,7

I. K.



wyraża się liczbami odpowiednio: 10.491.100 zł i 5,3%.

Popatrzymy, co się złożyło na tę wartość. A więc części do maszyn oraz urządzenia dla produkcji obuwniczej łącznie w II kw. 541.017 sztuk o wadze 74.072 kg, tudzież 15.670 par kopyt, zaś w I półr. 980.065 sztuk o wadze 150.726 kg i 23.025 par kopyt.

Wypada tu zaznaczyć, że w podanej sumie sztuk, której wykonanie w stosunku do planu zostało znacznie, bo prawie o 80% przekroczone, mieszczą się bardzo duże ilości detali do kopyt drewnianych, jak: tulejki,

trzenie i łączniki, których wykonywania plan ilościowy nie przewidywał. Podkreślić też trzeba, że plan produkcji kopyt — na sku-

Na zdjęciu obok widzimy przeszywanie obuwia ściąganiem jednostnikowym. Jest to jeden z pierwszych sposobów przymocowywania spodów do cholewek. Sposób ten jest obecnie wypierany przez nową system a mianowicie łączenie spodów z wierzchami za pomocą sklejania.

Por. J. Pawlik

## Czy wiesz, że...

pieniądze, które leżą w domu nie przynoszą korzyści, a złożone w PKO procentują?

## ● Czy wiesz, że

PKO doliczy w r. 1960 z tytułu odsetek, należnych właścicielom książeczek oszczędnościowych, około 280 milion. złotych, a posiadaczom książeczek premiowych wyda około 350 samochodów osobowych i około 800 motocykli?

## ● Czy wiesz, że

przez PKO przepływa w ciągu roku około 70 miliardów złotych?

## ● Pamiętaj, że

każda placówka PKO udzieli Ci wyчерpujących pouczeń o usługach, które daje

**PKO**

hartownicy, 24,5% slusarze, 14,3% szlifierze, 13,5% frezerzy, 4,9% tokarze i 4,2% odlewniczy. W zakresie postępu technicznego zastosowano w produkcji wykończonych sił kowalski do ugniatania takowych, z podgrzewaniem acetylenowo-tlenowym. Wprowadzenie tego urządzenia nie tylko pozwoliło na zlikwidowanie ogniska kowalskiego na koks. Przyczyniło się także w bardzo poważnym stopniu do polepszenia warunków pracy pod względem bhp, podniesieniem jej wydajności oraz jakości i estetyki wykonywanych wykończonych, przynosząc przy tym oszczędności materiałów pomocniczych i robocizny na łączną sumę ca. 18.000 zł rocznie.

## Higiena i Bezpieczeństwo Pracy

W wyniku wypadków przy pracy stracono w II kwartale razem 184 dni, w tym 68 na skutek wypadków, zaistniałych w poprzednim kwartale, w stosunku do którego liczba tychże w II kw. wzrosła o 4. Powodem tego jest uruchomienie II zmiany produkcji drewnianych kopyt, co pociągnęło za sobą wzrost załogi. Zaistniały także 2 wypadki przy pracy podczas przenoszenia oddziału modelarni do hali 41. Oprócz wyżej wymienionych są jeszcze inne przyczyny wzrostu wypadkowości, a są nimi: nieregularny cykl produkcyjny i — co, niestety, często się zdarza — brak niezbędnej ostrożności ze strony pracowników.

Przy tej sposobności uważamy za konieczne przypomnieć, że na poprzedniej K. S. R. postanowiono, iż w razie zaistnienia wypadku na skutek nieprzestrzegania przepisów bhp przez pracownika zostanie on z pracy zwolniony. We własnym zatem interesie pracownicy powinni podwoić swoją ostrożność przy pracy.

Przy wymianie rurociągu parowego, biegnącego wzdłuż hali 31 tuż pod okapem, uszkodzono rynnę, odprowadzającą wodę deszczową z dachu do kanału. Na skutek tego woda z przerwanej rynny spada na rurociąg, a następnie na mur. A że nas deszcz w tym roku szczególnie często nawiedzały, więc w miejscach, gdzie są te przerwy, mur przemokł aż na drugą stronę, a na zewnętrznej stronie porasta już mchem.

## Naprawiamy błąd

W naszej wzmiance, zamieszczonej w poprzednim numerze »Echa Chełmka«, o ludziach, którzy w czasie powodzi w Gorzowie śpieszyli z pomocą powodziarom, pominieliśmy nazwiska dwóch ludzi, którzy także w owym okresie nie szczędzili wysiłków, aby dotkniętym klęską mieszkańcom Gorzowa ulżyć w najtrudniejszych chwilach. Są to: lekarz zakładowy, dr Leszek Ziemiański, który, osobiście odwiedzając powodziar, interesował się stanem ich zdrowia, oraz kierownik szkoły w Gorzowie, Kazimierz Bałon, czuwający nad sprawiedliwym rozdziałem żywności.

Niechże ta wzmianka będzie dla nich zadośćuczynieniem za ich pełną poświęcenia ofiarność w niesieniu pomocy bliźnim!

## Absolwenci VII kl.

(Ciąg dalszy)

Każdy młodociany przed przystąpieniem do pracy podlega obowiązkowym bezpłatnym badaniom lekarskim celem stwierdzenia, czy dany rodzaj pracy nie zagraża jego zdrowiu. W toku pracy młodociany podlega następnie badaniom okresowym, które powinny być przeprowadzone nie rzadziej, niż co sześć miesięcy. W razie stwierdzenia przez lekarza, że dany rodzaj pracy zagraża zdrowiu młodocianego, zakład obowiązany jest zmienić ją, a gdyby to nie było możliwe, powinien go zwolnić bezwzględnie z pracy i wypłacić mu wynagrodzenie za okres wypowiedzenia.

W interesie ochrony młodocianych ustawa zabrania zatrudniania ich w porze nocnej w czasie między godziną 22 a 6, przy czym przerwa w pracy, obejmująca porę nocną, powinna trwać co najmniej 12 kolejno po sobie następujących godzin. Również zatrudnianie młodocianych w godzinach nadliczbowych zostało przez ustawę zabronione.

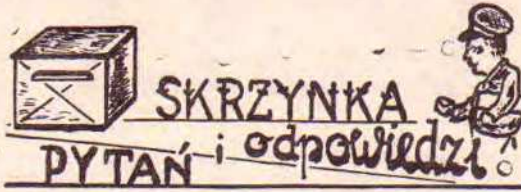
W zakresie urlopu wypoczynkowego dla młodocianych w wieku od 14 do 16 lat ustawa przyznała — po nieprzerwanej półrocznej pracy — urlop w wymiarze 2 tygodni, po rocznej zaś nieprzerwanej pracy oraz w roku następnym — urlop w wymiarze 30 dni kalendarzowych, przy czym pierwszy taki urlop po rocznej pracy należy się niezależnie od urlopu 2-tygodniowego po pół roku pracy.

W zakresie urlopu wypoczynko-

wego dla młodocianych w wieku powyżej 16-tu lat obowiązują zasady, określone w ogólnych przepisach o urlopach wypoczynkowych. Przepisy te przewidują dla młodocianych powyżej 16 lat po pół roku nieprzerwanej pracy urlop w wymiarze 7 dni roboczych, a po roku pracy — nie-

zależnie od urlopu po półrocznej pracy — oraz w roku następnym urlop w wymiarze 14 dni roboczych.

W myśl ustawy zakład pracy powinien na wniosek młodocianego, objętego doksztalceniem, udzielić mu urlopu wypoczynkowego w okresie ferii szkolnych.



## Podziękowanie

Za uprzejme przychylenie się do prośby i postulatów mieszkańców Hotelu 435, w którym niedawno został zorganizowany bufet z artykułami spożywczymi i artykułami codziennej potrzeby, mieszkańcy Hotelu składają tą drogą serdeczne podziękowanie Prezydium Rady Zakładowej i OZR-owi Południowych Zakładów Skórzanych.

Samorząd Hotelu 435

## Dobrze spędzony urlop

**T**egoroczne lato nie było zbyt hojne w szafowaniu słoneczną pogodą, zwłaszcza w tym okresie, kiedy załoga naszego zakładu przebywała na zastępstwie urlopie wypoczynkowym. Jedni spędzali go na czasach pracowniczych, inni — na wycieczkach pieszych czy autostopowych, na biwakach i obozach. Byli także tacy, którzy urlop poświęcili na prace żniwne, a niekiedy i na obronę przed powodzią.

Pragnąc młodzieży pracującej umożliwić kulturalny wypoczynek w okresie urlopu, Komitet Zakładowy ZMS zorganizował nad morzem w miejscowości Nowicin koło Łeby obóz wypoczynkowy - szkoleniowy, który trwał od 20 VII do 4 VIII b. r.

Obóz podzielony był na dwa podobozy: żeński i męski. Przebywało na nim łącznie 85 osób. Pogoda, która w czasie trwania

obozu nie dopisała, była dla jego uczestników o tyle korzystna, że w dni deszczowe realizowano program szkoleniowy.

Okolica, w której znajdował się obóz, była jakby wymarzoną miejscem na kulturalny wypoczynek. Toteż mimo, iż na twardych pryzkach pod namiotami było zimno, żaden z uczestników nie żalił się, lecz każdy z uśmiechniętą twarzą brał udział w wycieczkach, plażowaniu, pływaniu i grach sportowych.

Cieszyli się także 100% frekwencją ogniska i wieczorki taneczne. Jeśli idzie o pracę społeczną to i na tym odcinku nie zabrakło uczestników obozu. Każdy z nich mianowicie pracował po 8 godzin na polach miejscowego PGR-u.

Uroczyście obchodzone Święto Odrodzenia. Uczestnicy obozu spędzili je w sąsiedniej miejscowości — Szczenurze. Oprócz

obozowych zespołów sportowych, które zde były w piłce nożnej I a w siatkówce II miejsce, wystąpił tam także obozowy zespół artystyczny, który następnie przegrywał miejscowej ludności na zabawie tanecznej.

Przeprowadzona spartakiada obozowa wykazała, że najlepszą drużyną w siatkówce męskiej był zespół „Kadra Obozu” natomiast w żeńskiej zespół „Dian i Hien”.

Słoneczna pogoda w ostatnich dniach trwania obozu sprawiła, że wszyscy jego uczestnicy przyjechali do Chełmka na czelkadowo opalenia.

Na zakończenie obozu urządzono ognisko, które przeciągnęło się do późnych godzin wieczornych, a które zapewne długo w pamięci uczestników pozostanie.

Waldemar Bożek

## Surowe, lecz słuszne kary

Uchwałą Komitetu Zakładowego Z. M. S. z dnia 19 VIII 1960 r. kol. Roman NAGI został wykluczony z organizacji Z. M. S. za niemoralne zachowanie się wobec koleżanek i kolegów.

Uchwałą Komitetu Grupy Z. M. S. Nr 10 z dnia 2. IX 1960 r. wykluczono z szeregow organizacji kol. Józefa Dulbę — oddz. 211 — za niewykonywanie uchwał Komitetu, za nieangażowanie się z obowiązków organizacyjnych oraz za niewłaściwą, nie godną członka Z. M. S. postawę wobec suych przełożonych.

## »Nie ma nic do picia!«

Taki napis, jak w tytule, widniał na skrawku papieru, naklejonym na zamkniętej żaluzji bufetu kolejowego w Chełmku w ostatnią niedzielę sierpnia.

Upał tego dnia był wielki. Termometr wskazywał ponad 30 stopni w cieniu, ludziom więc chciało się pić. Szukali zatem piwa, lemoniady, a chociażby tylko »Kryniczanki« czy zwykłej wody sodowej. Szukali napojów chłodzących wszędzie tam, gdzie — na zdrowy rozum — powinni je znaleźć: w bufecie kolejowym, w stołówce P. Z. S. i wreszcie w barze »POD BUCIEM«.

Dwa ostatnie lokal, t. zn. stołówka i bar, zamknięte były spowodem remontu. To można sobie od biedy wytłumaczyć, zwłaszcza że kierownictwo stołówki przeniosło na ten czas wydawanie obiadów do stołówki hotelu robotniczego. Ale absolutnie nie możemy pojąć, w jaki sposób mogło dojść do tego, że bufet kolejowy zamknięty był nie spowodem remontu czy renowacji, ale prostopo dlatego, że... »Niema nic do picia«.

Nie możemy pojąć, ponieważ z zapewnienia radia i prasy już od wczesniej wiosny wiemy, że w tym roku nie brakuje piwa ani innych napojów chłodzących. Gwarantowały to browary i instytucje handlowe. Wiadomo także, iż lato w tym roku było przeważnie chłodne, więc nie może być mowy o tym, iż zaplanowane na sierpień piwo zostało wypite już w czerwcu czy lipcu. Potwierdza to fakt, że w okolicznych miejscowościach — m. in. i po drugiej stronie Czarnej Przemszy — piwa nie brakowało.



Grupa uczestników obozu ZMS na wycieczce w Gdańsku

Zresztą, jeśli nawet nie było »nic do picia«, to fakt ten nie dawał jeszcze podstawy do zamknięcia bufetu. Bo w nim sprzedaje się nie tylko napoje, lecz także papierosy, słodczyce i przekąski. W. Z. G. powinni się w takich razach uzurować na miejscowej G. S., która — mimo iż często w sklepie mięsnym na kolonii nie ma co sprzedawać — sklep trzyma otwarty.

Ale a propos mięsa. Zazwyczaj bywa raz, rządziej dwa razy w tygodniu — i to przeważnie późnym wieczorem. Ludzie, którzy czekają na mięso od kilku godzin, mówią, że dzieje się tak po to, aby ekspedient nie mógł jechać o normalnej porze do domu — i śmieją się z niego. Zawsze to lepiej, niż złorzeczyć.

## Ogłoszenie

Rada Zakładowa przy P. Z. S. w Chełmku organizuje 30-godzinny kurs inkrustacji słomą obrazków, albumów i innych przedmiotów o różnej tematyce ludowej i interesującym, barwnym folklorze naszego kraju.

Zwykła i tania słoma różnych zbóż, dobrze technicznie przygotowana, da się na papierze lub innym materiale zestawiać w plamy kolorowe, z nich przy użyciu specjalnych efektów, odcieniach i kolorach powstają obrazy i kompozycje, np. Z. Stryjeńskiej, a nawet abstrakcyjne Picasso i t. p.

Zapisy w Radzie Zakładowej przy P. Z. S. w Chełmku.

## Ze sportu



## Przed rozgrywkami

Sportowy Chełmek z niecierpliwością oczekuje dnia, w którym w woj. krakowskim rozpoczną się rozgrywki o mistrz. A klasy w piłce nożnej. Każdego kibica dręczy ciekawość, jak też wypadnie start drużyny Chełmka do tych rozgrywek. Czy »szewcy« wystartują tak, jak z wiosną b. r. zaczęli rozgrywki o mistrz. ligi okręgowej, czy też już od pierwszego spotkania zaczną ciulnąć punkty, które w ostatecznym rozrachunku mają moc decydującą; takie pytanie stawia sobie niejeden w Chełmku.

Gdyby przyszło opierać swoje przewidywania na grze Chełmka z »Unią« Tczew, to wtedy najbardziej zrzępowany pesymista musiałby powiedzieć, że Chełmek w nadchodzącym sezonie będzie — podkreślam: przynajmniej — u siebie wygrywał. Odwrotnie po spotkaniu z Azotania, które odbyło się dwa tygodnie później. Gra Chełmka stała na takim poziomie, że największy optymistą tknięty zapewne został przecuciem, że pobije Chełmka w A klasie — która, wspinając się po szczeblach sportowej drabiny, opuścił przed 12 laty — zapowiada się na dłużej.

K. S. Chełmek w swoim 28-leciu przeżywał okresy dobre i złe. W kronikach każdego klubu znajdziecie wzmianki o wylotach i upadkach. Rok 1960 w historii K. S. Chełmek zapisał się jako jeden z tych smutnych okresów. Sekcja piłki nożnej — po latach triumfów, do których należało bezsprzecznie zdobycie paszportu do II ligi i zdumiewające całą sportową Polskę wyniki, uzyskane przez Chełmek w pamiętnych rozgrywkach o Puchar Polski — znalazła się w tym roku tam, skąd przed 15 laty wyruszyła po raz drugi po laury. Sympatycy Chełmka musieli przekonać znówu gorzką pigułkę, której nie zdołały osłodzić nawet duże osiągnięcia sekcji tenisowej i fakt powołania do reprezentacji ligi okręgowej jednego z piłkarzy chełmkowskich.

Życie sprawia nam liczne niespodzianki. Bywają one przykre i przyjemne, a zdarzają się często także w sporcie, co najjaszkrawszy wyraz znalazło w wynikach ostatnich Olimpiady. I dla nas, sympatyków Chełmka, wynik każdego meczu, a potem ostateczny rezultat rozgrywek w A klasie, stanowiące w tej chwili wielką niewiadomą, będą niespodziankami. Zawodnicy nasi powinni sobie za punkt honoru postawić to, aby były one przyjemne. Liczymy na to wszyscy i wierzymy, że tak będzie.



Zdjęcie pod palmą wyszło dobrze.

Fot. J. Pawlik

## Już teraz trzeba o tym pomyśleć

Wszystko zdaje się wskazywać na to, że w tym roku akcja ziemniaczana będzie o wiele więcej kłopotliwa, niż zazwyczaj. Długotrwała, nienotowana od 116 lat opadły deszczu i w wyniku takich powodów spowodowały w wielu okolicach naszego kraju gnicie ziemniaków. Sytuacja na tym odcinku pogarsza fakt, że jeszcze i teraz nawiedza nas za obfite — jak na tę porę roku — deszcze, tak że jest prawie pewne, iż ziemniaki na coraz większym procencie ulegają procesowi gnienemu. Istnieje także obawa, że ziemniaki tegoroczne, jeśli namet nie zgniją w ziemi, mogą się psuć już w piwnicy, jako że zawierają nadmiar wody. Ale to już jest sprawa, na którą trudno znaleźć jakąś skuteczną radę.

Można natomiast zaradzić temu, aby do piwnicy, jako zapas zimowy, nie dostały się wraz z ziemniakami zdrowymi zgnile czy nadgniłe. Zaufaszca do piwnicy tych pracowników, którzy zdani są wyłącznie na zakup tego artykułu z wagonów. Bo jeśli ktoś ma chociażby trochę własnych ziemniaków, to dla niego sytuacja nie przedstawia się groźnie, chyba że i jemu ugnęły. Jest przecież więcej niż pewne, że ludzie, zbierający na polach PGR-ów czy Spółdzielni Produkcji ziemniaki za maszyną nie będą każdego z osobna sprawdzać, czy któryś z nich nie jest nadgniły. Nie będą mieli na to czasu, szczególnie jeśli ziemniaki będą owalane ziemią.

Przyjdą więc w wagonach takie i takie ziemniaki. Zdrowe i zepsute czy nadpsute, co zresztą jest prawie jedno. Prawda, że przed wyspianiem ich do piwnicy trzeba je

presortować, aby tam dostały się same zdrowe. Ale kto to jest w stanie tak dokładnie zrobić? Ponadto trzeba się liczyć przy tym ze stratą, która — zależnie od ilości odrzuconych ziemniaków — może być większa lub mniejsza, a tej uszkodzonymu nikt już nie pokryje.

Wiadomo powszechnie, że ziemniaki — podobnie, jak chleb — są dla ludzi podstawowym pożywieniem. Powinny więc być dostarczone w takim stanie, by były zdane do spożycia aż poza przedniówek przyszłego roku. Jeśli zgniją przedwcześnie lub z innych powodów ich zabraknie, wtedy... cześć pieśni! Trzeba kupować na kilogramy w sklepie, gdzie nie zawsze są do nabycia, albo przepłacać na targu w wolnym handlu. A czy to tak łatwo o pieniądze, zwłaszcza że się przed zimą wydało m. i. na ziemniaki?

A więc co? Co trzeba zrobić, aby złu choć w części zaradzić? Jest wyjście. Należy tak pokierować dostawami, aby konsument, którym w swej masie jest w pierwszym rzędzie klasa robotnicza, otrzymał ziemniaki z tych stron kraju, gdzie procent zepsutych jest minimalny, względnie równa się zero.

Wiemy, że corocznie dużo ziemniaków przeznaczają się na cele gorzelniane. Niechże więc będą to ziemniaki takie, jakie się nie nadają do przechowania, a robotnik niech dostanie takie, z których będzie miał pożytek przez całą zimę! Nie powinno stać się odwrotnie!

Rady Zakładowe już teraz powinny w tym kierunku poczynić odpowiednie kroki.



tego brzydkiego zwyczaju hałasowania w nocy czy nad ranem na osiedlu! Jeśli przejdziecie skądś późno, zgąście zaraz słink, a jeśli wybieracie się w drogę, to go nie zapuszczajcie już na pół godziny przed odjazdem! Dajcie w jakiś inny sposób znać sąsiadom, że macie motocykl! Bo tak, jak to teraz robicie, to nie jest kulturalnie.

## Widno, jak w dzień

Przyjemnie zdziwieni byli pracownicy II zmiany w dniu 30 VIII b. r., powracający po skończonej pracy do domu drogą wzdłuż kolonii. Oto tego dnia wieczorem po raz pierwszy zabłysły na tym odcinku lampy jarzeniowe, oświetlające drogę tak jasno, że w pierwszej chwili miało się wrażenie, iż jest to dzień. Świejące jeszcze tu i ówdzie stare, pocziwie żarówki wyglądały na tle światła jarzeniówek tak, jak niegdys lampy naftowe na tle żarówek.

Mieszkańcy osiedla i wszyscy, którzy wypadają przechodzić przez ten odcinek, są oczywiście z tego nowego oświetlenia bardzo zadowoleni. Nawet nie długo na nie czekali, bo zaledwie cztery miesiące, licząc od dnia postawienia słupów.

Teraz kolej na całe osiedle Chełmek!

## Znowu jeden »zuch«

Już wnet zostanie ukończona i oddana do użytku droga, wiadąca od nowo budującej się portierni ku kotłowni. Wzdłuż tej drogi — po obu jej stronach — biegnie także nowy, równiutko z płyt ułożony chodnik dla ruchu pieszo.

Wiedziałem pracowników, mozolących się przy układaniu tego chodnika. Dosuwali szczerlnie jedną do drugiej i do krawężników betonowe, kwadratowe płyty, podsypywali pod nie piasku, ubijali, przymierzali. A kiedy, skończywszy już pracę na chodniku, odchodzili gdzieś indziej, oglądali się jeszcze raz i drugi. Dumni byli ze swego dzieła i cieszyli się, że chodnik długo będzie służył swojemu przeznaczeniu.

Aliści któregoś dnia ktoś ciężarowym samochodem przejechał tuż przed zakrętem ku bramie przez chodnik, rujnując go na kilkumetrowym odcinku. Zrobiło się przykro tym, którzy tyle trudu włożyli w jego budowę.

— Któż to może być tym szkodnikiem? — zadawali sobie pytania. — Kimże jest ten, co za swoje szkodnictwo nie boi się odpowiedzialności?

Przyrzekli sobie, że go odnajdą i przedstawiają do »nagrody« za jego »bohaterstwo«.

Nierówności terenu, położonego między Zasadną. Szkoła Zaw. a nowym stadionem wyrównuje pracownicy spychacz. Widzimy go na zdjęciu w głębi.



Fot. L. Niziołek

# 15 = 75?

W żadnym przypadku. A jednak spotykamy się na codzień z takim np. wyrażeniem:

»Za niedopełnienie obowiązku potrącić 15% premii«. Ten obrachunkowy, który to polecenie ma wykonać, rozumuje automatycznie: »Winną zaniedbania otrzymałby 20% premii, należnej za osiągnięcie normy czasowej akordu. Wobec tego zamiast 20% otrzyma tylko 5%. Premia wynosi 200 złotych, więc do wypłaty zaliczy się tylko 50 zł.«

I dokonawszy tego »rozumowania«, popada w błogostan, wynikający z wykonania obowiązku.

Jak uważacie, czy ten pracownik, zaliczony do kategorii »wmysłowych«, postąpił właściwie?

Bo ja jestem przekonany, że nie. Wyrażenie »15% premii« może być rozumiane tylko w jeden sposób: »Przysługująca premia bez względu na wysokość stanowi 100%. Z tego należy potrącić 15%.« W konkretnym przypadku przy premii w kwocie 200 zł należałoby potrącić nie 150 zł, jak to uczynił dany obrachunkowy, lecz 30 zł — zgodnie z wszelką logiką.

Czyli, że obrachunkowy źle wykonał polecenie? Właśnie, że dobrze je wykonał. Tylko, że polecenie było błędnie sformułowane. Należało postawić:

»Za niedopełnienie obowiązku potrącić 3/4 premii.« Wtedy wszystko byłoby jasne i obrachunkowy nie musiałby za tekstem polecenia doszukiwać się ukrytych intencji swo-

jego przełożonego — potrąciłby 75% premii.

Bo wyobraźmy sobie, że ukarany odwołuje się np. do Komisji Rozjemczej — względnie nawet do Sądu. Wygrwa sprawę — i udowodnia, że w P. Z. S. Chełmek — niestety: 15 = 75!

SZPILA R.

## Mój KOMAR

Rozmnożyły się po tej powodzi komary, że aż strach! Trudno się ognać przed nimi nawet w dzień, a cóż dopiero wieczorem! Nawet w nocy nie masz od nich spokoju, jeśli śpisz przy otwartym oknie. A przecież tak tylko się sypia, zwłaszcza w lecie. Włóż się do łóżka, gasisz światło i błogo zaspiał, a tu coś ukłuło cię w nos, w brodę, w rękę. Śwędzi cię to ukłute miejsce, więc drapiesz się niemiłosiernie, co przynosi ci ulgę w cierpieniu, i zaspiał już na dobre. Naraz budzisz się znówu, bo jakiś uprzykrzony komar postanowił w inny sposób zakłócić ci spoczynek nocny. Już cię nie kłuje, lecz, latając nad tobą, brzęczy ci przeraźliwie koło ucha. Raz brzęczenie ucichnie na moment, to znówu się wzmacnia i znówu ciszej, i znówu głośniej, potem najgłośniej, potem ciszej, lecz znówu tak, że spać nie możesz i diabl ci biorą.

W końcu decydujesz się wstać, aby przepędzić komara, i że zgroza w tej chwili konstatajesz, że to nie komar przeskadza ci w spaniu. To któryś z twoich sąsiadów siedzi obok domu na motorze i dodaje, to znówu ujmuje gaz, a motor warczy, jak wściekły. Wołasz na sąsiada, żeby zgasił słink albo pojechał na złamanie karku, lecz on nie słyszy, bo jest w transie. Gdyby był bliżej okna, wylądowałbyś mu na głowę kubek zimnej wody, żeby się z tego transu oczał.

Nareszcie, kiedy już w całym domu nikt nie śpi, sąsiad pojechał albo zgasił motor i poszedł do domu, zależnie od tego, co mu poddyktała fantazja.

Nie znam osobieści tego sąsiada-komara. A miałbym uielką ochotę powiedzieć mu tak oto:

— Sąsiadzie z motocyklem, wyzbądźcie się